№ 248. Kraków 28 Października — Piątek. Rok 1859.

CZAS

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na dziennik „Czas“

		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	zła. 20	rocznie	zła. 24
półrocznie	„ 10	półrocznie	„ 12
kwartalnie		kwartalnie	„ 6
miesięcznie		miesięcznie	„ 2 cen. 20

Dziennik „Czas“ z Dodatkiem

		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	zła. 30	rocznie	zła. 34
półrocznie	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9

Na sam „Dodatek“ prenumerować nie można.

Przedpłata Dwumiesięczna

na miesiąc **listopad** i **grudzień** w miejscu **4 zł.**, pocztą **4 zł. 50 cent. w. a.** Życzący nabyć zarazem numera *Czasu* z października r. b., zechcą nadesłać całą przedpłatę kwartalną.

Administracya Dziennika „Czas“.

Kraków 27 października.

VII.

(O Sądach Pokoju — dokończenie — patrz *Czas* N. 240, 241, 243, 244, 246 i 247).

Zdaje nam się, iż dowiedliśmy aż do oczywistości, że trzy instancye w drobnych procesach stawiają największą liczbę członków społeczności w smutnéj alternatywie: albo ruinowania się na procesa, albo zrzeczenia się praw, których realizacya jest niepodobną. Ustawy francuska, Królestwa Polskiego i byłego Wolnego Miasta Krakowa zrozumiały praktycznie, na czém polega istotny i na tym świecie możliwy wymiar sprawiedliwości, gdy dla drobnych procesów jedną i to prawie nic strony niekosztującą instancyę ustanowiły.

Napomknęliśmy w poprzednim artykule o egzekucyi wyroków, jako warunku niezbędnym dobrego wymiaru sprawiedliwości. Wiadomo, że podział pracy ułatwia w fabrykach produkcyę tak dalece, że kilkunastu robotników pojedynczemi częściami wyrobu zatrudnionych, kilkaset razy więcéj produkuje, aniżeli taż sama liczba robotników w razie gdyby każdy z nich wszystkie części składowe produktu wyrabiał. Toż samo zastósować się da i tutaj. Czyliż te same przepisy które obowiązują sędziego w materyi egzekucyjnéj, nie mogą być udzielone w oddzielnéj instrukcyi, uwzględniającéj nadto zachodzić mogące przypadki i trudności? Czyliż zachodzi rzeczywista potrzeba, aby w przypadkach codzień się powtarzających sędzia specyalną pisał do każdego pojedynczego przypadku instrukcyę, i obok zwłoki jaka ztąd dla strony egzekwującéj wynika, narażał skarb na niepotrzebne koszta materyału i przepisywania? Jestże egzekucya tak nową rzeczą na świecie, żeby się nad jéj tokiem, gdzie chodzi o reformę, koniecznie na coś nowego silić przychodziło, gardząc niewczesnie doświadczeniem gdziejindziéj ustalonem? Prawda jest jedną, i gdziekolwiek odkrytą została, na przyjęcie zasługuje. W zastósowaniu do miejscowych stosunków będzie ona zawsze jeszcze miała cechę swojskości.

Powtarzamy więc, że doszczętną reformę systemu egzekucyi sądowéj uważamy za niezbędną w przyszłéj reformie sądownictwa i organizacyi Sądów Pokoju. Przy téj sposobności zwracamy uwagę na organizacyę kontroli opiek.

Prawo cywilne w Austryi obowiązujące oddaje nadzór ten w całéj rozciągłości sądom, lecz wiedząc dobrze, że siły członków sądu nadzorowi temu nie podołają, stanowi przepis, że jeśli prawdopodobnie wydatki na małoletnich wyrównywają przychodom, wolno jest uwolnić opiekuna od składania rachunków. To wychodzi na jedno co uwolnić opiekuna od wszelkiéj kontroli. Czyliż ztąd, że od stu tysięcy reńskich procent pięć tysięcy reńskich prawdopodobnie wydany być może na potrzeby małoletnich, można wnosić, że go opiekun istotnie na ten cel wyexpensował? Czyliż z rachunków sądowi przez opiekuna złożonych, a tylko co do cyfry i jakości cen na zasadzie foraliów sprawdzanych, wynika wniosek, że te wydatki aczkolwiek udowodnione kwitami, były rzeczywiste? A przecież obok tak licznych i mozolnych obowiązków, prawodawca jeszcze innych niemógł włożyć na sędziów, bo choćby wszyscy członkowie sądów nadzór rzeczywistości wydatków na swych pupillów wykonywali, jeszcze przy najlepszych chęciach niedokazaliby tego.

Od tego ciężaru nad siły uwolniło prawo francuskie i polskie sędziów, stanowiąc, że tylko akta prawne ważniejsze, mianowicie alienacye i inne większéj wagi na piśmie sporządzane, sędzia kontroluje; nadzór zaś powierzyło opiekunowi przydanemu, który w powszechności będąc krewnym małoletniego, kontroluje opiekuna, trutynuje jego rachunki, i radzie familijnéj do zatwierdzenia lub odrzucenia przedstawia. Rada familijna pod kierunkiem Sędziego Pokoju, jeśli odrzuca rachunki opiekuna, nakazuje opiekunowi przydanemu, aby w drodze sporno-sądowéj żądał złożenia od opiekuna głównego rachunków, co tylko wtenczas następuje, gdy członkowie rady familijnéj jako najbliżsi świadkowie zarządu opiekuna, mają zupełne przekonanie o jego nierzetelności. Zapewne, że rada familijna rozirząsając takie rachunki, polegała w ich sprawdzeniu więcéj na ryczałtowéj ich prawdziwości, niż na sprawdzaniu lada drobnostek, które się w dokuczliwość przeradza. Rada familijna, instytucya będąca *corollarium* rzymskiéj zasady: *Ubi spes successionis, ibi et onus tutelae esse debet*, złożona z krewnych małoletniego, tak ojczystéj lub macierzystéj linii, i instytucya opiekuna przydanego, obieranego w powszechności z krewnych nie téj linii co opiekun główny: obie te instytucye powodowane i przywiązaniem familijném i interesem ewentualnéj sukcesyi, dają wszelkie rękojmie doskonałéj nad opieką kontroli, obowiązki jéj czynią łatwemi i tak skutecznemi, że nawet pomyśleć niemożna, aby jakiekolwiek instytucye urzędnicze funkcye te lepiéj sprawować mogły.

Stosunki familijne na naturze oparte, a tém samém na prawdzie, są podstawą kontroli nad opieką; a skoro wszędzie istnieją, kontrola ta więc jest konieczną, przez zdrowy rozsądek podyktowaną i nad tę lepsza pewnie wymyślić się nieda. Nie twierdzimy, że ten system wszelkimjuż zapobiegnie nadużyciom, ale nadużycia będą wyjątkiem, a w instytucyach prawnych wyjątek ustala prawidło, *exceptio firmat regulam*. Wszak jeszcze nikomu nie przyszło na myśl obejść się bez wag i miar dla tego, że zupełnie doskonałemi być nie mogą. Pisząc w tym przedmiocie, jesteśmy w smutném położeniu dowodzenia rzeczy jasnych jak słońce, w tém samém, w jakiém był p. Thiers, autor pisma o prawie własności, broniąc go przeciw napaściom komunizmu.

Nadmieniamy jeszcze, że w krajach gdzie instytucya Sędziów Pokoju prywatnym obywatelom jest powierzoną, rządy nagradzają to bezpłatne poświęcenie się oznaczeniem rang lub innym sposobem. I tak, w byłem wolném mieście Krakowie Sędzia Pokoju miał stopień sędziego apelacyjnego, a w Królestwie Polskiém, obywateli którzy z pożytkiem kraju przez dłuższy czas obowiązki te pełnili, darzono orderami drugiéj klasy z gwiazdą.

Kończymy rzecz o Sądach Pokoju. Uwagi nasze wypływały z przekonania, że instytucya ta w obecnym rozwoju społeczeństwa stała się już konieczną.

Korespondencya Czasu.

Berlin 25 października.

† Ukonstytuowane w Frankfurcie n. M. niemiecko-narodowe stowarzyszenie, nie otrzymawszy tamże pozwolenia do odbywania stałych posiedzeń, postanowiło przenieść się do Koburga, co mu też, po dopełnieniu wszystkich prawnych formalności, zostało przez tameczną władzę dozwolonem. Komitet składający się z prezesa Bennigsena, właściciela dóbr z Hanoweru, sekretarzy Friesa, adwokata z Weimaru i Streita, adwokata z Koburga, uwiadamia o tem publiczność odezwą datowaną z Koburga dnia 18go października, wyrażając nadzieję, że w dopełnieniu swego trudnego i największéj wytrwałości i poświęcenia się wymagającego zadania, znajdzie otwarty i stateczny współudział u wszystkich przyjaciół ojczyzny. „Bo, powiada, ma się prawo żądać od każdego, kto się wielką kwestyą egzystencyi narodowéj szczerze i poważnie zajmuje, aby miał odwagę wystąpić stanowczo w jéj obronie i używać w tym celu bez obawy przynależnego sobie prawa.“ Komitet nie wskazuje w odezwie téj bliżéj celu działania, lecz powołuje się tylko wprost na znajomy statut, do którego przez podpisanie się przystęp każdemu otwarty, i zapewnia o usilności swojej w staraniu się, aby ruch narodowy, którego ma przeznaczenie być silnym środkowym punktem, doprowadzony był w obrębie granic i dróg legalnych do pożądanego celu.

Jest jakaś spróchniałość w Rzeszy niemieckiéj. Siedm państw pośrednich podają do Bundestagu wniosek z zapytaniem, czy należy się zająć rewizyą ustawy wojennéj, i żądają w motywach, aby członków stowarzyszenia narodowego ścigano środkami prawnemi, co też w niektórych państwach rzeczywiście ma miejsce; gdy równocześnie inny rząd daje temuż stowarzyszeniu pozwolenie do publicznego funkcyonowania, i komitet stowarzyszenia wzywa wszystkich patryotów publicznie do używania przynależnego im prawa w obranie i popieraniu legalnego ruchu. Że taki stan rzeczy musi sprowadzić kolizye i rządów jednych z drugiemi i rządów z poddanymi, to nie jest do uniknienia, jeśli się złemu wcześnie nie zapobieży. Już co do wspomnionego wyżéj wniosku państw pośrednich zachodzi różnica opinii, nie tylko pomiędzy Prusami i wnioskodawcami, ale i w łonie wnioskodawców samych, z których połowa nie zgadza się na przywiedzione motywa. Akty dotyczące tego wniosku podają dzisiejsze dzienniki wieczorne. Treść motywów przywiedzionych przez państwa pośrednie podałem już w przeszłym liście. Poseł pruski dał natychmiast wyraźną i stanowczą na nie odpowiedź, oświadczając: że ustawa Bundestagu nie odpowiada wymagalnościom realnych stosunków i zawiera niepraktyczne postanowienia, które w razie wojny energią i jedność działania paraliżują; że rząd pruski uważa kwestyę reformy Bundestagu za ważną i że jéj z oka nie spuszcza; że najpewniejszym środkiem zachowania uchwałom Bundestagu ich powagi i przepisom bundestagowym ich skuteczności, jest i będzie, aby tamte nie wychodziły z granic swéj ściśle ograniczonéj kompetencyi, a te aby pozostawały na podstawie praktycznéj wykonalności; że jeżeli Związek z tych zasad wychodzić będzie i będzie miał słuszny wzgląd tak na dobrze zrozumiane potrzeby narodu jak i na stosunki realnéj potęgi swych spółczłonków, będzie się można wtedy sprawiedliwie oddać téj pewności, że w chwilach niebezpieczeństwa rozwinie takie siły, które będą zdolne zapepewnić mu jego spokojność i nienaruszoność.

Książę Rejent powróci dziś wieczorem w towarzystwie W. księcia weimarskiego i księcia Oranii, którzy tu czas niejaki zabawią. Dzienniki wrocławkie opisują uroczystości miejscowe, z nich czerpią tutejsze. Szczegóły te równocześnie was dojdą.

Pogoda ciągle piękna.

Paryż 23 października.

B. Traktat podpisany, a raczéj tylko zaparafowany, co na jedno (?) wychodzi, przez pełnomocników Austryi i Francyi w Zürich, kazał się domyślać, że wkrótce *Monitor* ogłosi również zawarcie dwóch innych umów między Francyą i Sardynią, oraz ogólnego traktatu trzech stron obradujących. Lakoniczne doniesienie pierwotne naprowadza-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

Pamiętniki z końca 18go wieku.

Rzecz godna uwagi, iż książka wydana przed piędziesiąt dwoma laty, pod mniej właściwym tytułem: *Rys panowania Stanisława Augusta*, a napisana przez Stanisława Kosmowskiego — stała się taką rzadkością, że bibliografowie nasi nic o niéj nie wiedzą. Czemu to przypisać? niewiadomo; wszakże książka ta za wcale dobre mogłaby uchodzić źródło; jest to bowiem nie Rys panowania ostatniego króla, ale poprostu Pamiętnik owego Kosmowskiego, który będąc w gwardyi konnéj zwanéj Mierowską miał sposobność z bliska widzieć co się działo na dworze królewskim, i należyć do wypadków jakie pod koniec tego panowania, a nawet późniéj nastąpiły. Ciekawe dla nas są jego opowiadania z pobytu w Turcyi i na Wołoszczyznie — epizod całkiem nowy, bo go tylko z lekka i po swojemu dotknął Ogiński w swych pamiętnikach. Posłuchajmy jego opowieści:

„Z kilku oficerami przeprawiłem się niedaleko Okopów ś. Trójcy, i udałem się do wsi Filipowców, do kraju tureckiego już należącéj — w téj zastałem vice-brygadyera Deniskę, majora Marchockiego, i kilku oficerów z sześćdziesiąt żołnierzami — pokazałem im znak — dali mi arnauta jednego, który przeprowadził mnie do głównéj kwatery marszałka konfederacyi jeneralnéj Ksawerego Dąbrowskiego.

„Za przybyciem do tegoż do Bukarestu, złożyłem mu listy od osób znanych mu, bo mało miałem z nim zażyłości; widziałem go tylko dwa razy, raz kiedy był delegowanym do króla, drugi raz, kiedy przyjeżdżał do Kościuszki z doniesieniem o zabranych amunicyach pod Włocławkiem.

„Ten przyjął mnie uprzejmie, dał mi kwaterę w domu, gdzie razem z sekretarzem legacyi francuskiéj, panem Montal mieszkał — potém rzekł do mnie: jesteś podpułkowniku daleko starszym odemnie w służbie, w wieku, i zasługach, może cię to obrażać będzie, że mnie wyżéj postawiono — niechciałem tego, lecz tak wypadła dyspozycya wyższa.

„Prawdę powiem, że w duszy cierpiałem na tém, że tak młody człowiek, który zaledwie wąsa dostawał, był położonym nie już nademnie, bom o sobie wiele nierozumiał, ale nad wielu starszych — lecz po dwumiesięczném z nim przebywaniu, przekonałem się, że wart był tego zaufania — mówił on po francusku tak jak rodowity Francuz, po niemiecku, po łacinie, i dość zrozumiale po turecku, po mołdawsku — przytém widziałem go być tak derteminowanym, że za nic uważał swe życie, kiedy szło o dokonanie najmniejszego przedsięwzięcia, przekonałem się w kilku okazyach, a szczególniéj, gdy przy obiedzie u książęcia Moruzzi oficer inżynierów francuskich Dessaix, mając za wiele wina w głowie, zaczął robić żarciki z naszego nieszczęścia, do czego zastósował kilka wyrazów, które o konfederatach barskich napisał jenerał Dumourier. Kończąc na tém, że gdybyśmy byli odważnymi, tobyśmy nie upadli.

„Dąbrowski lubo nader żywy — wolno jednak starał się oświecać oficera francuskiego o jego mylnéj opinii, zkąd przyszło do mocnych sporów — wreszcie wyzwał Francuza na pojedynek.

„Ja i pułkownik Jabłonowski wyjechaliśmy nazajutrz z naszym dowódzcą na plac za miastem niedaleko altany księcia panującego, tam zastaliśmy już oficera wyzwanego.

„Po odmierzeniu dwunastu kroków, Dąbrowski dał pierwszy strzał oficerowi francuskiemu, który go ranił w nogę, poczém Dąbrowski strzelać nie chciał, mówiąc, że nie szuka krwi obrońców wolności, lecz przymuszony, aby koniecznie strzelił, wystrzelił nieznacznie w górę, aby chybił (coby nie nastąpiło, bo doskonale z pistoletów strzelał) uważał to dobrze oficer francuski, skoczył, i ucałował Dąbrowskiego, którego potém nieodstępnym stał się przyjacielem. Ten czyn przywiązał mnie i innych, którzy o tém wiedzieli, do niego. Do tego momentu ja i przybyli ze mną oficerowie, jako to pułkownicy: Krynicki, Sułkowski, major Brodziszewski — kapitanowie: Żurawski, Miączyński, Wojniłłowicz, Przeradzki, Stokowski — rotmistrze: Sobolewski, Baranowski, Melech, Radońtski, Siarczyński, Orłowski nie podpisywaliśmy aktu konfederacyi jeneralnéj — poszliśmy, i prosiliśmy, aby nam komunikował, na jakich pewnościach konfederacya utworzyła się, i aby nam komunikował dowody zapewniające nas. Odpowiedział nam, że na utworzenie konfederacyi niema w ręku dowodów, bo te znajdują się w ręku konsula francuskiego — to tylko oświadczył, że każdy przekonać się może, że rząd turecki dając przytułek, kwatery i furaże żołnierzowi, pozwalając tym uzbrajać się, a rząd francuski udzielając swéj protekcyi, i pozwalając noszenia mundurów francuskich, jawnie nas i konfederacyą proteguje — z resztą odesłał nas do konsula francuskiego Carra St. Cyr, który zapewnił nas o protekcyi Francyi, i o tém, że co się tu dzieje, jest z wiedzą rządu.

„Po takiém zapewnieniu podpisaliśmy akt konfederacyi jeneralnéj — późniéj trochę marszałek

ło na myśl obszerniejszych doniesień. Tymczasem dziennik urzędowy milczy. Opinia publiczna się niepokoi, giełda spada; a jednak szczerze powiedziawszy, nie ma powodów nowych do nagłéj obawy. Stan rzeczy w niczém się nie zmienił. Konferencya w Zürich nie jest w możności rozwiązania ostatecznego kwestyi. Może tylko przygotować dzieło. Może ułatwić przyszłemu wyższemu jeszcze areopagowi stanowcze w sprawie włoskiej orzeczenie. Po nad Austryą, Francyą i Sardynią jest jeszcze Europa, któréj przyzwolenie i potwierdzenie jest niezbędne do utrwalenia traktatów i wynikających z nich odmian. Cóż więc zaszło takiego w Zürich, co zwlekło zupełne na jaw wystąpienie rezultatu narad konferencyjnych? Traktat zawarty między Francyą i Austryą nie mógł być lekkomyślne zaparafowany, bo musiał mieścić punkta, w innych częściach składających, jak nazywają ogólny instrument pokoju, powtórzyć się mające. Ścisła solidarność łączy trzy dokumenta do jednego celu, to jest do pacyfikacyi dążące. Jest więc prawdopodobne, jak to i korespondencye rozmaitych dzienników potwierdzają, że punktem na którym się oparło ostatnie załatwienie konferencyi, jest dług Lombardyi który Sardynia ma na swe terrytoryum przejąć. O cyfrę nie masz zdaje się sporów, zgodzono się na 250 milionów. Rzecz tylko idzie o wypłaty. Podobno żądają od Sardynii części długu bezzwłocznie gotówką wypłacalnéj. Jest to dosyć trudne do wykonania żądanie. Wszakże Francya, któréj stan finansów dozwala być uczynną dla sprzymierzeńców, oświadczyła się podobno z gotowością dopomożenia w tym punkcie Sardynii. Pobyt jenerała Dabormida ma głównie na celu tę część trudności, i jak wieść niesie, usunie ją w zupełności. Francya pożyczy Sardynii 100 milionów na bieżące potrzeby. Co do innych warunków na które się pełnomocnicy w Zürich zgodzili, rozmaite krążą wieści. Wszystkie jednak zebrawszy w jedną całość i po należytém ich skonfrontowaniu, można prawie na pewno wnioskować, że preliminarya podpisane, a raczéj umówione w Villafranca, znajdą się z pewnemi modyfikacyami w traktacie zürichskim zamieszczone. Tu jest miejsce wspomnieć o smutnym epizodzie, który ostatnie chwile obrad przeraził. Hr. Colloredo tknięty apopleksyą, może już w téj chwili życia dokonał (żyje. *P. R.*). Ostatnie depesze otrzymane w ministeryum spraw zagranicznych, nie zostawiają żadnéj nadziei polepszenia. Jest rzeczą niewątpliwą, że prace podjęte w łonie konferencyi nie mało przyczyniły się do choroby pełnomocnika Austryi. Zejdzie mąż stanu z widowni świata, ale imperium zyska, bo Austrya przyznać należy, odniosła zupełne na polu dyplomatycznem zwycięztwo. Wprawdzie konferencya w Zürich nie rozwięzuje, jak to już powiedziałem wyżéj, zadania, ale podaje przyszłemu kongresowi uproszczone kwestye.

I tak: restauracya książąt nie jest zawarowana, ale prawa tylko tych książąt są zastrzeżone. Niemasz wzmianki o woli ludów, ale słowne istnieje zobowiązanie, że wola ta w razie danym ma być na nowo wywołaną czy słuchaną. Prawa księcia Parmy pominięte w Villafranca, zostały tą razą wspmniane. Plan konfederacyi włoskiéj w zupełności utrzymany i zamierzony. Co do Romanii i Rzymu, obydwaj monarchowie Austryi i Francyi obowiązują się dołożyć wszelkich starań do uzyskania u Ojca świętego możebnych reform i ulepszeń administracyjnych.

Hr. Arese znowu przez Cesarza wezwany został do Paryża dla otrzymanie ustnych komunikacyj względem nowego stanowiska jakie przybiera sprawa włoska. W rzeczy saméj, będzie to wyjątkowe i nadzwyczajne położenie, które nie ma w przeszłości podobnego sobie, jak wszystko co od lat 10ciu się dzieje. Dwa potężne mocarstwa po krwawych walkach podały sobie rękę, zgodziły się na punkta sporu, ale warunkowo. Mogłyby, jak dawniéj zdawało się, siłą narzucić warunki zawartéj ugody, ale czują wstręt do użycia siły, bo doświadczenie nauczyło, że przymus nawet w dobrem, złe skutki rodzi. Zostawiają więc wolę ludu w zawieszeniu, gotują się na obszerniejszą widownię, przed wyższy trybunał wytoczyć przedmiot sporu. Czy stałość ludów wytrzyma próbę, czy rozsądek mas skutecznie poradzi, czy nakoniec europejski sąd znajdzie klucz do rozwiązania kwestyi? Czas to pokaże. A tymczasem nowe wypadki nowe mogą stworzyć położenia. Sprawa włoska nawet w razie najroztropniejszego postępowania wszystkich, może być z pierwszego do drugiego rzędu zajęć europejskich wyparta.

Z Konstantynopola coraz bardziéj niepokojące wieści dochodzą. Ambasadorowie prawie nieustannie się naradzają, a raporta przesyłane przez nich malują wcale niekorzystny obraz położenia. Spisek odkryty jest tak rozgałęziony, że się obawiają co chwila nowego wybuchu, pomimo tylu uwięzień a nawet dwóch egzekucyi „à la turka“. Dwaj główni przywódzcy umarli w więzieniu..... Dziennik *Nord* z zadowolnieniem wspomina o *chorym*.

Z drugiej strony wojna Hiszpanii z Marokiem grozi komplikacyą innego rodzaju i znaczenia. Anglia trwa w zamiarze przeszkodzenia wyprawie, naiwnie wyrażając obawę, ażeby Hiszpania nie obsadzała się na dwóch wybrzeżach morza Śródziemnego. Jest to przyznać należy, trochę za śmiały zarzut ze strony mocarstwa posiadającego Gibraltar. Hr. Persigny miał długą i jak twierdzą, żywą w tym przedmiocie rozmowę z lordem Palmerstonem. Ten ostatni miał się uskarżać na upór Hiszpanii nie chcącéj się przyłożyć do polubownéj ugody z Cesarzem marokańskim. Szlachetny lord miał oświadczyć, że Anglia uważa spór Hiszpanii z Marokiem za kwestyę europejską. Dzienniki donoszące o téj ciekawéj rozmowie, nie przytaczają powodów jakiemi poparł lord Palmerston twierdzenie swoje. Byłyby jednak ciekawe do poznania.

Zbiór znacznego korpusu francuzkiego na granicy marokańskiéj nadaje wielką wagę tym wszystkim wieściom, tem więcéj, że dzienniki angielskie rozpoczęły w sprawie włoskiej polemikę, która zdaje się wyższe niż w redakcyi pism publicznych mieć swoje źródło. Anglia radaby frazesami pomódz Włochom, bo nawet pożyczki florenckiéj niezdołała ułatwić. Anglia, która jednem słowem mogła była usunąć ostatnią wojnę, teraz po dokonanych czynach wdziera się do opieki nad sprawą, któréj nie podjęła dla tego, że ją bezpośrednio nie dotykała. Anglia nie chce wejść do kongresu, tak przynajmniéj opiewają jéj dzienniki, póki przedewszystkiem zapewnioną nie będzie, że wola ludów Włoch środkowych, nawet Romanii będzie uszanowaną. Jeżeli tak jest — po co kongres? Na co obrady?

W przedostatnim liście moim zaszła omyłka druku: nie tysiąc siedemnaście, ale 1,700 milionów kosztowała wojna wschodnia.

Kraków 27 października. Dziś odbyły się w tutejszym wydziale miejskim wybóry sześciu członków do komisyi mającej obradować nad ustawą gminną. Wybranymi zostali: pp. Wincenty Darowski b. senator, Walery Wielogłowski, Dr Strzelbicki notaryusz, Konstanty Hoszowski b. senator, Dr Ettinger. Dwóch zaś z pomiędzy wybranych, otrzymało równą liczbę głosów: pp. Ludwik Helcel i Henryk Markusfeld.

Kraków 26 paźdz. Z udzielonego nam protokułu posiedzenia połączonych sekcyj tutejszéj Izby handlowo-przemysłowéj w d. 12 b. m. odbytego, wyjmujemy:

Odczytano i przyjęto do wiadomości: 1) Reskryt rządu krajowego z d. 24 lipca r. b. w przedmiocie dozwolonego wybijania na papierze cech wypukłych (à timbre sec). — 2) Reskrypt rządu krajowego z d. 7 sierpnia dotyczący upoważnienia pewnych władz do wydawania konsensów domokrążcom (na sprzedaż obnośną). — 3) Reskrypt c. k. Ministra handlu z d. 27 sierpnia z zawiadomieniem o rozwiązaniu ministerstwa handlu, tudzież z podziękowaniem Izbie za udzielaną sobie w urzędowaniu pomoc. — 4) Reskrypt Rządu krajowego z d. 9 września r. b. zawiadamiający Izbę o odmownéj rezolucyi Ministerstwa handlu na prośbę o wykończenie gościńca lubelskiego w kierunku komory Cło do Igołomi. Budowa téj drogi, lubo nader potrzebnéj dla handlu Krakowa z Królestwem Polskiém, została w myśl nakazu ministeryalnego, mimo przeznaczonego na ów cel funduszu w sumie 74,609 złr. $49^1/_2$ c. w. austr., odłożoną do chwili wykończenia tak zwanych dróg wojskowych w Galicyi. — 5) Odezwę c. k. Dyrekcyi pocztowéj galicyjskiéj z d. 15 września, z zawiadomieniem o złożeniu w ministerstwie handlu wniosku Izby z d. 3 września r. b. względem przesyłania pociągiem kolejowym mieszanym, odchodzącym z Krakowa do Ostrawy o godz. 9téj rano, poczt listowych w kierunku Szląska. — 6) Odpowiedź Dyrekcyi kolei żelaznéj północnéj z d. 17 września r. b., donoszącą na zapytanie Izby z d. 14 września r. b., iż Dyrekcya nie przychyla się do projektu połączenia kolei północnéj z koleją górno-szląską pod Oświęcimem.

Odnośnie do zapytania Rządu krajowego z d. 3 września r. b. Izba rozbierała przedstawienie Magistratu krakowskiego o niewłaściwe zaprotokółowanie firmy jednego z członków kongregacyi kupieckiéj, który nie posiada własnego handlu. Po rozprawach nad tym przedmiotem odbytych, postanowiono złożyć żądaną odpowiedź w następującéj osnowie:

Powodem starania się rzeczonego kupca o przyjęcie do kongregacyi kupieckiéj, był zwyczaj kupców krakowskich poczytujących sobie niejako za chlubę należenia do tego od trzystu lat przeszło istniejącego zgromadzenia. Kongregacya udzieliła mu dyplom na kupca z powodu wykazanéj przezeń kwalifikacyi, któréj art. 17 ustawy organicznéj z d. 16 stycznia 1821 r. od członków kongregacyi żąda. Tenże udowodniwszy swoją kwalifikacyę, stał się rzeczywistym członkiem zgromadzenia, zaczém zarzut uczyniony w przedstawieniu Magistratu, jakoby pomieniony kupiec był tylko honorowym członkiem kongregacyi, sam przez się upada. Dyplom kongregacyi upoważniał wprawdzie za poprzedniego rządu do otwarcia handlu w Krakowie; nie zniewalał wszakże bynajmniéj do tego przyjmujących dyplom. Skutkiem przeto powyższéj okoliczności znajdują się w Krakowie kupcy patentowani od kongregacyi, którzy własnych handlów nie posiadają, lecz zostają w obowiązku u innych kupców; przyjęcie bowiem dyplomu nie obowiązywało przyjmującego do otwarcia handlu własnego. Wzmiankowany kupiec przyjęty w poczet członków kongregacyi, musiał bezzwłocznie wnieść prośbę do Sądu o zaprotokółowanie firmy, albowiem przepis § 9go rozporządzenia ministeryalnego z d. 13 kwietnia 1857 r. wymaga takowego od członków koniecznie. Nie podał zaś prośby do władzy politycznéj o konsens do rozpoczęcia handlu, jak tego § 29 rozporządzenia ministeryalnego z d. 19 stycznia 1853 wymaga, snać dla tego, że nie był w owéj chwili do otwarcia handlu przysposobionym, wreszcie, że mu wtedy — właściwie mówiąc — bardziéj o zjednanie sobie moralnego znaczenia, niż o przedsiębranie handlu na własny rachunek chodziło. Naleganie więc Magistratu o wykreślenie firmy jego z protokółu handlowego, jest niesłuszném: ponieważ nie zaszło wymagane przepisem § 23 rozporządzenia ministeryalnego z d. 13 kwietnia 1857 r. zawieszenie przedsiębiorstwa, ani też złożenie otrzymanego nań konsensu. Nie zaszło zaś przez to, ponieważ pomieniony kupiec nie zaniósł był jeszcze do władzy prośby o konsens w mowie będący; zatém takowego wcale niemógł otrzymać. Wreszcie owo naleganie jest tém mniéj uzasadnioném dla tego: że właśnie w myśl § 29 rozp. min. z d. 19 stycznia 1853 r. przysłuża władzy politycznéj prawo rozstrzygnięcia w pierwszéj instancyi spraw wytoczonych o brak konsensu urzędowego. Ponieważ zaś przyczyną niniejszego zawikłania jest oczywiście niejasna osnowa § 9go rozp. minist. z d. 13 kwietnia 1857 r., przeto wypadałoby zdaniem Izby domieścić do owego paragrafu objaśnienie téj treści: „iż członkowie obu kongregacyj kupieckich w Krakowie są wprawdzie obowiązani do protokółowania swoich firm; lecz iż Sąd zarządzi protokółowanie tychże dopiero za okazaniem uzyskanych od władzy politycznéj konsensów do rozpoczęcia handlu“.

C. k. Minister sprawiedliwości zamianował Lucyliana Krynickiego, adjunkta przy sądzie krajowym w Krakowie, tymczasowym sekretarzem, tudzież zastępcą prokuratora państwa przy tymże sądzie.

Wiedeń 26go października. Po zaprzeczeniu wczorajszem *Korespondencyi Austryackiej* o zmianie ministrów, ucichło znów zupełnie pod względem nietylko zmian zapowiadanych, lecz i pod względem różnych projektów reformacyjnych a dzienniki, które ostatniemi czasy wyłącznie niemal domowemi sprawami były zajęte, wracają dziś znów na dawny tor spraw europejskich: bądź rozpraw o konferencyach w Zürich, bądź też nowej wojny marokańskiej. Nawet obrady nad ustawą gminną, mniéj dziś budzą zajęcia, odkąd *Gazeta Wiedeńska* czyniąc zadosyć powszechnemu żądaniu, zaczęła ogłaszać sprawozdania tych obrad, a raczej ich rezultata w tak oschłem sformułowaniu, iż z nich tylko ten może wyciągnąć jakieś wnioski o urządzeniu gminy, kto się wczyta w projekt ustawy i sprawdzać zechce jeden po drugim paragrafy poprawione.

— J. C. K. Ap. Mość nadał bar. Ferdynandowi Mensshengen, nadzwyczajnemu posłowi i pełnomocnemu ministrowi przy Związku szwajcarskim, krzyż komandorski orderu Leopolda, w uznaniu jego wieloletnich, wiernych i szczególnych usług.

— J. C. W. Arcyks. Zofia wróciła wczoraj z Ischl. Książę Modeński zajął na zimę pałac Este w Wiedniu, gdzie go hr. Chambord odwiedził.

— Hr. Colloredo pełnomcnik cesarski na konferencyach w Zürich, ma się nieco lepiéj, wszelako skutkiem napadu apoplektycznego nie odzyskał jeszcze sił, i wątpić należy, aby mógł oddać się napowrót pracom dyplomatycznym.

— Dzieniki wiedeńskie dają następujący życiorys nowego ministra policyi: Bar. Adolf Thierry pochodzi z katolickiéj familii w Luxemburgu osiadłéj. Ojciec jego służył od 1773 do 1810 r. w wojsku austryackiém i umarł jako jenerał-major, ozdobiony orderem Maryi Teresy. Dzisiejszy minister służył początkowo w administracyi, i był przydzielony naprzód do urzędu obwodowego a potém do rządu gubernialnego w Bernie. W r. 1830 przeszedł do służby dyplomatycznéj, pracując przy różnych poselstwach austryackich, jako to: w Brukseili, Hadze, Londynie, a w r. 1837 jako radzca legacyi przy poselstwie w Frankfurcie, gdzie następnie zamianowany radzcą nadwornym, dyrektorem kancelaryi związkowéj i protokólistą zgromadzenia związkowego. Po rozwiązaniu Bundestagu przydzielony do kancelaryi ówczesnego wielkorządcy Niemiec Arcykręcia Jana jako dyrektor gabinetowy. W r. 1849 powołany do ministerstwa spraw zagr. w Wiedniu; znajdował się w charakterze radzcy ministeryalnego przy księciu Schwarzenbergu, a następnie przez pięć lat pozostawał jeszcze w urzędowaniu, poczém usunął się od służby publicznéj. W maju r. b. wrócił do urzędowania.

Francya.

Journal des Débats tak rozbiera ponownie osnowę traktatu podpisanego w Zurich:

„Wszystkie organa prasy z równą oględnością i w tym samym duchu tłómaczą podaną przez nas według dzienników angielskich wersyę traktatu przez Austryę i Francyę w Zurich podpisanego. Zgadzają one się na to, na co i my zgodziliśmy się, że traktat ten powtarza i zatwierdza preliminarya z Villafranca. Jeżeli więc wolno zebrać razem te komentarze i dokładny z nich wniosek wyciągnąć, to położenie ogólne pozostaje po traktacie Zurichskim, takie samo jak było przed tem, główne bowiem kwestye jakie on porusza, a szczególniej te które dotyczą Włoch środkowych, pozostają niezmienione. Prawda, że kwestye te zasądzone są przez strony kontraktujące na korzyść dawnych panujących, lecz jeżeli są zasądzone, nie są jeszcze rozstrzygnięte, są one dotąd w zawieszeniu i ostatecznie pozostawione orzeczeniu kongresu europejskiego, który je rozwiąże w zupełnéj niepodległości i wolności swych obrad. Takie jest według nas, tłomaczenie jedynie rozsądne nowego traktatu, jedynie zdające się zgadzać z literą traktatu, i jak mniemamy jedynie możliwe w obecnym stanie rzeczy.

„Na poparcie tego tłomaczenia przytoczyć możemy dokument podany w *Monitorze toskańskim*. Według dziennika tego Cesarz Napoleon odpowiadając deputacyi toskańskiéj, którą niedawno przyjmował, miał oświadczyć: „że nieuważa się za dostatecznie uwolnionego od zobowiązań jakie przyjął na siebie w Villafranca, aby miał co innego doradzać, jak restauracyę z obszernemi gwarancyami niepodległości i wolności.“ Cesarz miał tym razem

---

nasz zebrawszy nas wszystkich oficerów w dzień, kiedy jenerał Rymkiewicz przybył do niego z Konstantynopola, a major Tremo z Paryża, oświadczył nam, że ponieważ zewsząd czuwają na nami, przeto żadne korespondencye od nas na piśmie, ani do Konstantynopola, ani do Paryża posyłane nie będą — lecz trzeba wybrać osoby odważne i wiarogodne do przewożenia ustnych raportów — po czém padł wybór, abym ja do Konstantynopola z tłumaczem różnych języków Bogdanowiczém, a Tremo do Paryża jeździł.

„Odtąd żadne piśmienne korespondencye od nas nie szły, ani odbierane były. Dla zbierania zaś więcéj oficerów i żołnierzy przeznaczeni zostali: pułkownik Krynicki i major Marchowski.

„W tydzień po tém urządzeniu wyjechałem do Konstantynopola z Bogdanowiczem, i z jednym arnautem, z ustną instrukcyą następującą: 1) miałem zapytać się ambasadora francuskiego jenerała Aubert du Bajet, czyli Dąbrowski ma udać się do Widdynia do paszy Paswan Oglu, i uskutecznić negocyacyą już mu dawniéj poleconą; 2) gdy pasza przyjmie propozycyą, aby ambasador oznaczył dzień, kiedy wyruszyć mamy z wojskiem? 3) ażeby hospodar Wołoski i mołdawski nie bronił arnautom, którzy z nami chcą się połączyć; 4) ażeby w Mołdawii i Wołoszczyznie wydano nam 3000 koni pod naszych żołnierzy. Takie mając polecenia, pojechałem do Konstantynopola, w téj drodze odpoczywając w Ruszczuku, byłem od tamtejszego paszy bardzo dobrze przyjęty.

„Za przybyciem do Konstantynopola, do pałacu ambasadora francuskiego w Pera, byłem od tego łaskawie bardzo przyjęty — dał mi w swym domu mieszkanie, i o różnych szczegółach misyi mojéj obszernie rozmawiał — wypytując mnie się szczególniéj o wszystkich rodaków, jaką grali w Polsce rolę, do jakich partyj należeli, i o ich związki z magnatami.

W tym czasie zobaczyłem tam Michała Ogińskiego, a teraz senatora rosyjskiego. Ten panek był mi dobrze znany, po przywitaniu się z nim, dziwiłem się jego bytności — oświadczył mi, iż był w Konstantynopolu w charakterze agenta sekretnego od deputacyi naszej w Paryżu egzystującéj. Ja jakbym nie wiedział o téj deputacyi — zapytałem go się o tęż — on zakomunikował mi aktualne zlecenia od téj deputacyi, czytając podpisy téj deputacyi, spostrzegłem pomiędzy nimi i naszego Dąbrowskiego; podziękowawszy za ufność, poszedłem do ambasadora, oświadczyłem mu, jak znajdował się w Polsce Ogiński, jakim tchnie duchem, jak był przez króla Stanisława za partyzanta obcéj monarchii uważany, wyjaśniłem wszystkie szczegóły, tak dalece, że ambasador dziwił się deputacyi naszéj w Paryżu, że mogli go wysłać, wreszcie rzekł: Wszakże i wasz Dąbrowski podpisał się na upoważnieniu, które Ogińskiemu dano — wytłómaczyłem mu, że Dąbrowski w ów czas był jeszcze w bardzo młodym wieku, kiedy Ogiński już grał rolę na sejmie i był wielkim podskarbim, że on go znać dobrze nie mógł, bo nie miał wpływu do interesów politycznych, a te osoby, które składają teraz deputacyę w Paryżu jedni są albo Litwini z nim połączeni, uważający go jako magnata, a drudzy, którzy żadnego wpływu do ówczasowych politycznych obrad nie mieli, a przwyczajeni są wysoko cenić magnatów, z których liczby był Ogiński. Ambasador po przekonaniu się później od rozmajtych osób, chciał się grzecznie pozbyć Ogińskiego i mniejszy mu dawał do siebie przystęp.

Tymczasem odprawił mnie z Konstantynopola z poleceniami następującemi: 1) że co się tyczy negocyacyi z baszą Widdyna, daje zupełną moc Dąbrowskiemu, o czem osobną drogą uwiadomi tego paszę, 2) że wyrobi broń i konie dla nas — Powróciłem do Bukarestu, gdzie uwiadomiwszy o wszystkim tak Dąbrowskiego, jako i konsula francuskiego, odpoczywałem kilka dni, po których wyjechaliśmy: ja, pułkownik Jabłonowski, pułkownik Krynicki, Melford kapitan, Zurawski porucznik, Bogdanowicz i Krystodolo tłomacze oryginalnych języków, z czterema żołnierzami do Widdynia do Paswan Oglu.

Trzeba tu wiedzieć, co był ten pasza, czyli rządca rozległych prowincyj położonych w najlepszej pozycyi — był on podobno z rodu francuskiego, bogaty, nadzwyczajnie mężny, dobry wojownik i polityk, umiał do siebie przywiązywać swych poddanych, i tych tak ujął, że uchylił się z pod władzy sułtana — wszędzie zwyciężał wojska jego, tak że sułtan nie śmiał go więcéj zaczepiać ani haraczu od niego żądać.

Miał on piękną artyleryą i armaty nowego kalibru, których sułtan niemiał, a przytem kilkadziesiąt doskonałych oficerów, złożonych z Francuzów, Niemców i Włochów — to mając uważał jednak, że jego panowanie jest tylko czasowe, chciałbył coś więcéj i pewnego, lecz niemiał pory, ta właśnie wydarzyła mu się, kiedy robiąc przysługę Francyi, mógł od niéj silnego oczekiwać wsparcia.

(Dalszy ciąg nastąpi).

objawić silne swe postanowienie: „niezezwalania na żadną interwencyą obcą, nawet interwencyę neapolitańską,“ oraz rzec „że zobowiązania jego nieprzechodzą granic możliwości.“ Cesarz Napoleon uznaje więc, jeżeli słowa jego wiernie są powtórzone, że równie warunki zurichskie jak preliminarya z Villafranca podlegają sile okoliczności.

„Zwracamy jedynie w dwóch punktach uwagę na różnice godne wzmianki pomiędzy traktatem zurichskim, o ile nam jest znany i preliminaryami z Villafranca. Art. 19 tego traktatu, stawiając w jednéj kategoryi księcia parmeńskiego z dwoma panującemi Włoch środkowych, których prawa wyraźnie są zawarowane, uzupełnia opuszczenie wykazywane w preliminaryach. Zwracamy również uwagę, że art. 20 powtarzający zobowiązanie przez obu monarchów w Villafranca zaciągnięte, iż popierać będą utworzenie konfederacyi włoskiej, nie obejmuje warunku zawartego w preliminaryach, iż przewodnictwo honorowe konfederacyi należeć będzie do Papieża.“

Włochy.

La Presse donosi z Turynu pod dniem 20 b. m. Wczoraj rano odbyła się rada ministrów, na któréj obradowano podobno nad dwoma punktami głównemi. Naprzód, co się tyczy ustanowienia regencyi w środkowych Włoszech, przeważało zdanie, aby zostawić rzeczy tak jak są. Dalej poczytano za rzecz niezbędną, przeszkodzić wszelkim przygotowaniom do kroków wojennych między ligą włoską a wojskiem księcia Modeńskiego, jako też między Romanią a wojskiem papieskiem. Jest bardzo prawdopodobnem, że skoro tylko zapadnie postanowienie zwołania kongresu, gabinet sardyński uda się do rządów zaprzyjaźnionych i neutralnych o przywiedzenie do skutku zawieszenia broni między stronami sposobiącemi się do walki. Zresztą niema nic pewnego pod względem rozpoczęcia działań wojennych; wczoraj i dziś wiadomości mniej wojennie brzmiały. Wszakże niemożna téj ciszy zaufać; a wczoraj wieczór czytałem list z Bononii, wielce niepokojący.

— Według tego co pisze *Gazeta Kolońska*, broszura wydana w Rzymie tak mówi o stanowisku Neapolu do przyszłéj konfederacyi włoskiéj:

„Jakkolwiek Neapol obfituje w ludzi wielce szlachetnych i wyższych poglądem, wszelako ze względu na gwałtowne namiętności ludu, nie mogą się tam stósować pewne formy rządowe, które nieprzerwanie wychwalane bywają jako uniwersalne lekarstwo na wszystkie choroby społeczne. Dadzą się one wszakże pod pewnemi tylko używać warunkami, a warunki te nie wszędzie istnieją, najmniéj zaś w Neapolu. Opinia publiczna w Europie oskarżała niemoralność przeszłego absolutnego rządu w Neapolu, i słusznie potępiła takowy. Wszakże zapomniała oddać sprawiedliwość téj sile, z jaką zmarły król umiał to walące się od wewnętrznych rewolucyj państwo, utrzymać na nogach, a to pomimo wszelkich trudności, jakie mu państwa europejskie stawiały. Jeżeli Ferdynand II nadużywał swéj władzy, to przecież umiał ją utrzymać silną przeciw obcym wpływom. Ale należy to do przeszłości. Teraz polityka Neapolu wskazaną ma sobie drogę samym zbiegiem okoliczności. Nie zapuszczając się w kwestye administracyi wewnętrznéj, rząd powinien, zachowując absolutny system, odstąpić od znanéj i sobie tylko właściwéj dążności odosobnienia się. A to w tem przekonaniu, iż jeżeli Neapol nieznaczną odgrywa rolę w rzędzie państw europejskich, rola jego w związku włoskim jest nader ważną. Dla tego powinien przystąpić do związku dobrowolnie, z administracyi swojéj jednak usunąć wszystkie te wady, które nietylko niepowstrzymują rewolucyi, lecz ją owszem karmią i popierają. Zaprowadziwszy ulepszenia wewnętrzne, uwolni się od pewnych antypatyj w opinii publicznéj żywionych; przez wejście do związku nietylko dopomoże wspólnéj sprawie, lecz i sobie samemu. Wspólnéj sprawie swojem licznem i pięknem wojskiem; sobie zaś utrzymaniem porządku za własnym wpływem swoim. Tym bowiem sposobem zrównoważyć zdoła wzrastającą przewagę Piemontu i stanie się istotną częścią wielkiego narodu. Wszystko to mniéj jest dla Neapolu trudnem, liczne bowiem wojsko jego i przywiązanie ludu do domu panującego, dozwalają ruchom jego większéj swobody niż innym państwom. Są to żywioły, które trzeba umieć użyć, nie niwecząc ich. Przytem trzeba się spodziewać, że Sycylia nie będzie chciała podnieść napowrót swojego nieszczęśliwego zamiaru z r: 1848, stanowienia oddzielnego ósmego państwa we Włoszech.“

Turcya.

Listy z Turcyi tak przez Tryest jak przez Marsylię nadeszłe a do 12 t. m. sięgające, przedstawiają wzburzony do gruntu wewnętrzny stan Turcyi, którego owocem był wielki spisek odkryty niedawno; mówią nawet o krokach jakie uczynili przestraszeni tym stanem reprezentanci wielkich mocarstw, między innemi podają osnowę memorandum przesłanego przez posłów Porcie; donoszą następnie jak to memorandum zostało przyjęte, o dalszem śledztwie spisku i zeznaniach spiskowych, o raporcie a raczéj wyroku wydanym przez komisyę śledczą któremu jednak szejk-ul-islam odmówił zatwierdzenia, a Sułtan jeszcze nie zatwierdził, nakoniec o zmianie gabinetu.

Komisya śledcza złożyła swój raport, nazwany wyrokiem przez urzędowy *Journal de Constantinople*. Gdy śledztwo to odbyli i wyrok wydali ludzie, przeciwko którym głównie działać zamierzali spiskowi uważając ich za nieprzyjaciół kraju, naturalnie przeto wszyscy spiskowi uznani zostali winnymi, a chodziło jedynie o ustopniowanie ich winy. Wyrok komisyi ma dzielić oskarżonych a raczéj winnych na pięć klas. W pierwszéj są: Hussein-pasza, szeik Achmet, Raim-bej i Tahir-Effendi. Nie będziemy tu mówić o tych ludziach, gdyż czytelnicy znają już ich z opisu sprzysiężenia podanego przez nas. Wyrok wnosi podobno, aby oskarżeni téj pierwszéj kategoryi, ukarani zostali śmiercią. Korespondenci z Carogrodu, a mianowicie korespondent paryski do *La Presse*, utrzymują, że orzeczenie to jest nawet przeciwne ustawom tureckim, które naznaczają karę wygnania lub więzienie. Sułtan nie zatwierdził jeszcze tego wyroku i miał wyrzec: „przyczyna spisku nie jest jeszcze dla mnie dostatecznie wyjaśnioną; jest jeszcze jakaś tajemnica, którą chcę poznać zaczem powezmę stanowcze postanowienie.“ Korespondenci słusznie dodają, iż tajemnicy téj z pewnością nie dowie się sułtan z raportu ministrów. Naczelnik duchowieństwa szeik-ul-islam odmówił wprost położenia swéj *fetwy*, to jest zatwierdzenia, na wyroku. Ten naczelnik duchowieństwa i sądownictwa w Turcyi oświadczył, iż spiskowi nie są winnymi według świętéj ustawy. Nie wiadomo, jakiego środka chwycą się ministrowie dla zadosyćuczynienia téj formalności, aby wyrok był zatwierdzony przez szeika-ul-islam.

Dwa dzienniki carogrodzkie: organ francuski *La Presse d'Orient* i angielski *Levant Herald*, zostały zawieszone z powodu, że broniły spisku a raczéj iż przedstawiały powody spisku. Za wdaniem się jednak posła angielskiego sir Henryka Bulwera, zawieszenie *Levant Heraldu* trwać ma tylko dni ośm i dziennik ten wychodzić będzie. Zdaje się, że podobny krok uczyni poseł francuski p. Thouvenel, a zawieszenie *Presse d'Orient* będzie także chwilowem.

Jednem z ważnych następstw odkrycia spisku i jego powodów, jest przesłanie Porcie memorandum napisanego wspólnie przez posłów wielkich mocarstw, o czém już wiadomości z przeszłéj poczty wspominały. Posłowie poznawszy jeszcze lepiéj przez wykrycie powodów tego wielkiego spisku, wewnętrzny stan państwa otomańskiego, grożący strasznemi rewolucyami, po uczynieniu oddzielnie ustnych w téj mierze przedstawień, napisali łącznie i przesłali 3go t. m. Porcie następujące memorandum:

„Posłowie mocarstw, które zagwarantowawszy całość i niepodległość państwa otomańskiego, dowiodły, jak żywo obchodzi je pomyślność Turcyi, poczytują sobie w obec groźnych okoliczności teraźniejszych za obowiązek, zwrócić uwagę Porty na stan kraju polityczny i finansowy.

„Europa wyznaczyła ważne miejsce dla Turcyi w gronie mocarstw; ale wie ona także, że zewnętrzna gwarancya całości i niepodległości państwa otomańskiego, jest niedostateczną do spełnienia życzeń jej w tym względzie, jeżeli państwo tak zagwarantowane zewnątrz, nie da samo sobie pomocy, jeżeli nie odrodzi swéj organizacyi wewnętrznéj przez powolne lecz ciągłe wprowadzanie reform, które J. C. Mość sułtan uroczyście a dobrowolnie zaprowadzić przyrzekł. Wprawdzie tak wielkie zadanie nie może być w dniu jednym spełnione, lecz nie należy ani na chwilę zaprzestać pracy w tym celu. W peryodzie przejścia, w jakim znajduje się państwo tureckie, wśród gruzów starego porządku i nieobrobionych jeszcze materyałów nowego, konieczną jest rzeczą, aby od steru rządu wychodził popęd, któryby dodawał bodźca opóźniającym się w postępie, a przez to zarazem miarkował niecierpliwych i zmuszał tak jednych jak drugich do wspólnéj pracy około dobra publicznego.

„Podpisani posłowie mocarstw spostrzegają ze smutkiem, jakkolwiek przyczyn tego wskazać niechcą, iż nie widać, aby popęd ten dążył do celu jaki winna sobie była założyć wysoka Porta. Burzliwy stan umysłów wszelkiéj ludności w państwie, wtedy dopiero zniknąć może, gdy ludność ta ujrzy, że wkrótce będzie pewną wszystkiego co jéj drogiém, i będzie mogła spokojnie zajmować się rozwojem zasobów kraju pod kierunkiem administracyi czuwającéj nad zaspokojeniem moralnych i materyalnych potrzeb narodu, nienawidzącéj nadużyć, oszczędnéj i zarządzającéj roztropnie groszem publicznym. Zadośćuczynienie tym ogólnym warunkom pomyślności państw nie zależy bynajmniéj od różnicy wyznań i plemion; lecz najważniejszym do tego środkiem jest utworzyć rząd, pod którego władzą wszyscy poddani JCM. Sułtana, tak muzułmanie jak chrześcianie, zamiast cierpieć jednakowe nieszczęścia, będą mogli używać tychsamych dobrodziejstw.“

Na to memorandum gabinet turecki nie dał jeszcze odpowiedzi, a ówczesny gabinet nie da jéj nawet, gdyż odkrycie spisku odsłoniło nieco sułtanowi groźny stan rzeczy i nieudolność lub zepsucie teraźniejszych ministrów, i sprowadziło zmianę gabinetu, do któréj przyczyniło się również powyższe memorandum. Dotąd trwa jeszcze przesilenie ministeryalne; chociaż bowiem w miejsce Ali-paszy został wielkim wezyrem Mechmet-Kuprisli-pasza, zdaje się jednak, że i inni ministrowie, a a szczególniéj Fuad-pasza minister spraw zagran. i Riza-pasza minister wojny, ustąpią z swych posad. Czy zmiana ta zaradzi złemu?—to inne pytanie.

Chiny.

Podaliśmy już pierwsze dwa z 12stu aktów urzędowych ogłoszonych w sprawie chińskiéj, to jest notę hr. Malmesburego do p. Bruce, zawierającą instrukcye dla tego pełnomocnika angielskiego w Chinach i krótką notę lorda Russela, zatwierdzającą instrukcye dla pełnomocnika dane przez przeszłego ministra i pochwalającą kroki przez pełnomocnika uczynione. Podamy tu dalsze dokumenta urzędowe w treści lub w główniejszych wyjątkach, gdyż one wyświecają stósunki Anglii do Chin, objaśniają wypadki tam zaszłe i wskazują jakie będzie dalsze postępowanie Anglików w państwie niebieskiem.

Z depeszy pełnomocnika p. Bruce do admirała Hope, datowanéj 21 maja widzimy, że już wtenczas wiedziano dobrze, iż rząd chiński nie chce przyjąć na dworze w Pekinie jakiegokolwiek poselstwa. Dla tego p. Bruce mówi o konieczności ażeby towarzyszyła mu znaczna eskadra, takiéj saméj siły jak eskadra która w r. z. towarzyszyła komisarzom mocarst sprzymierzonych do Tiensin.

Zajmującym jest także załączony raport tłumacza angielskiego p. Hart o rozmowie jaką miał z Chińczykiem wracającym z Pekinu, nazwiskiem Su-sin-sang. Pan Hart między innemi pisze: „Su-sin-sang opowiadał mi, że w chwili jego odjazdu z Pekinu rozprawiano we wszystkich towarzystwach téj stolicy o możebności przybycia poselstw europejskich do Pekinu. Wiedziano: iż Cesarz chiński bardzo był nieukontentowany z niektórych warunków traktatu tiensinskiego; że postanowił nie dać pod żadnym pozorem posłuchania posłom europejskim; że przygotowania wojenne czyniono w Pekinie i w Tiensin; że Rosyanie ofiarowali Cesarzowi chińskiemu 10,000 karabinów, któregoto jednak podarunku Cesarz chiński nie przyjął, bojąc się aby te 10,000 karabinów nie były przyniesione do jego pałacu przez równą liczbę Rosyan; że książe Sung-wang-jaj zięć przeszłego Cesarza, któremu powierzono poczynienie wszelkich przygotowań na przyjęcie poselstw, zgromadził w Tiensin 50,000 żołnierzy mongolskich; że baterye przed tem miastem i nad Pejho zostały odbudowane i rzeka zamknięta palisadą, tak iż niepodobna będzie obcym okrętom przypłynąć do Tiensin; że 30,000 *zolo* to jest wojsk gwardyjskich, które tylko w ostatecznéj konieczności są ruszane, stoją w pogotowiu, aby wesprzeć księcia Sung-wang-jaj w Tiensin obozującego; że książę ten ma rozkaz przyjąć Anglików w Tiensin z największą grzecznością, lecz nie pozwolić im płynąć do Pekinu, cokolwiekby z tego wypaść miało; że książę Sung-wang-jaj chciwy był okryć się chwałą wojenną; że przeto poseł bez użycia przemocy nie zdoła się dostać do Pekinu. Niektórzy jednak mniemali, że jeżeli poseł z kilkoma tylko ludźmi przypłynie, będzie się mógł dostać do Pekinu bez krwi rozlewu; lecz jeżeli więcéj jak wstu ludzi wyląduje, musi przyjść do walki, bo mu do stolicy jechać nie dozwolę. Daléj Su-sin-sang opowiadał, że poseł rosyjski był w Pekinie 2 marca; że przeszło 100 Rosyan znajduje się w téj stolicy oglądając wszystko, co z przykrością widzi cesarz i cała partya przeciwcudzoziemska; że utrzymują w Pekinie, iż Anglicy raz wpuszczeni do stolicy, za każdy cal wpływu wzięty przez Rosyan, będą chcieli wziąść łokieć; że Rosyanie w Jang-czan zakupili wielką ilość zboża, lecz cesarz chiński przestraszony tém, zakazał handlu zbożowego.“

Następnie w ogłoszonych aktach znajdujemy raport p. Bruce do lorda Malmesburego datowany z Szanghaj 14 czerwca. Pełnomocnik angielski pisze w téj nocie, że dowiedział się z dobrego źródła, iż w Pekinie utworzyło się silne stronnictwo wojenne. Stronnictwo to nabyło wielkiego wpływu na dworze; w skutku czego pełnomocnicy chińscy otrzymali tak ostre instrukcye, iż jeden z nich, Ho, pisał do najstarszego ministra, że jeżeli w tym tonie ma prowadzić układy, to lepiéj cesarz chiński zrobi, odwołując go, a mianując pełnomocnikami swego wuja i innych naczelników partyi wojennéj, albowiem przy takich instrukcyach niepodobna sprawy rozwiązać w pokojowy sposób. Na tym raporcie pełnomocnika Ho, napisał cesarz uwagę, jako odpowiedź: „Iż jego (Ho) upór przyprawi go o zgubę“. Sir Parkes zdołał dokument ten dostać, i przesłany on został w odpisie do ministerstwa spraw zagranicznych. Słowem p. Bruce widzi i przedstawia w tym raporcie prawdopodobieństwo oporu, i donosi, iż admirał Hope zażądał od sir Straubensee przysłania jeszcze jednego batalionu piechoty morskiéj.“

Dalszym w szeregu aktów przedłożonych parlamentowi w sprawie chińskiéj, jest list p. Bruce do kontr-admirała Hope, pisany 21 czerwca na pokładzie parowca „Magicienne“, stojąc przed ujściem Peiho. W liście tym pełnomocnik pisze: iż ma wiele powodów do mniemania, że stronnictwo wojenne w Chinach pokłada nadzieję na księciu mongolskim, który dowodzi w warowniach nad Peiho; lecz jeżeli opór jego i usiłowanie wzbronienia nam wnijścia pokonaném zostanie, pokojowe rady przeważą u cesarza. Niema jednak nadziei dojść do należytego rezultatu, dopóki zaufanie położone w księciu mongolskim nie zostanie osłabione; wtenczas dopiero będą mieli Chińczycy pojęcie o naszéj potędze i pod wrażeniem tego pojęcia będziemy mogli stolicę ich nawiedzić. Dla tego postanowiliśmy całą sprawę w ręce pana oddać.... (Tojest, pełnomocnicy polecają admirałowi, aby siłą sforsował wnijście na Peiho i orężem przymusił Chińczyków do uszanowania potęgi angielskiéj i traktatów zawartych. Wiemy, jak to działanie, może konieczne, z niestósownemi jednak przedsięwzięte siłami, zakończyło się klęską Anglików.)

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 27 października. Stósownie do zapowiedzenia naszego w „Czasie“ z d. 5go b. m., złożyliśmy przesłane nam przez różne osoby na naprawę wieży maryackiéj dziś już zrestaurowanéj 14 zł. 50 kr. w. a., w połowie w ręce X. Przeora OO. Dominikanów na rzecz odbudowy się kościoła Świętéj Trójcy, w połowie zaś w księgarni katolickiéj na budowę kościoła św. Katarzyny.

— W teatrze w Lublanie zdarzył się 20go b. m. smutny przypadek, że 13-letni uczeń przybył zawczasu na widowisko astronomiczno-geologiczne, które miało być przedstawiane przy bardzo mdłem oświetleniu, i wszedłszy na galeryę, przekroczył przez parapet, sądząc, że to jest ławka i spadł na parter. Oprócz ciężkich ran w głowie, złamał obie nogi.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Kassel 26 października. Izba niższa na wczorajszem posiedzeniu tajnem uchwaliłła wziąść pod rozwagę wniosek deputowanego Herrlein, aby podać adres do Elektora o przywrócenie konstytucyi z r. 1831. Uchwała zapadła 21 głosami przeciw 15. Wniosek ten następnie przekazano osobnéj komisyi sejmowéj.

Paryż 25 października. Sądzą, że Hiszpania na żądanie Maroko, przedłuży jeszcze o tydzień termin do zadosyć uczynienia.

Paryż 25 października po południu. Wiadomości z Rzymu z 22go donoszą, że obawiano się tam spotkania się przednich straży wojsk papiezkich z romańskiemi. Pod tąż samą datą donoszą z Neapolu, że zaciągi wojskowe ciągle trwają. Król odbywa przegląd wojsk i twierdz. Cztery fregaty neapolitańskie krążą nieprzerwanie nad brzegami Romanii. Król Neapolitański dał obiad na cześć jenerała Roguet, nadzwyczajnego wysłańca Cesarza Napoleona.

Londyn 26 października. *Daily News* twierdzą, że Hiszpania niesłuszną wojnę rozpoczyna z Marokiem. Anglia musi jak nateraz starać się o zapobieganie wojnie zaborczéj, któraby Hiszpanię a w następstwie Francyę uczynić mogła panią wrót morza Sródziemnego; w razie zaś potrzeby Anglia czynnie oprzeć się powinna zaborom.

Londyn 25 paźdz. Parlament angielski odroczony został od 27go paźdz. do 15go grudnia. Wtedy nastąpi zapewne znów odroczenie do pierwszych dni lutego. Korespondencye paryskie ogłoszone w *Times* i *Morning Post*, nie wierzą, aby sprawa marokańska stała się powodem ważnych zawikłań.

Turyn 26 października. Minister Dabormida wrócił z Paryża. Dzienniki tutejsze mówią o zaburzeniach w Sycylii. (Bezpośrednie doniesienia ztamtąd milczą pod tym względem).

Wczoraj sprawa marokańska, według doniesień paryskich, miała sprowadzić wojnę; dzisiaj jest ona jakoby osią, około któréj obracają się wszelkie usiłowania gabinetów do zaprowadzenia powszechnéj zgody w polityce. Anglia nie podała owéj noty groźnéj, o któréj wczoraj donoszono. Rozmowa O'Donnela z posłem angielskim w Madrycie zdaje się, że była przesadzoną, jeżeli nie całkiem zmyśloną. Anglia oświadczyła przez posła swego w Madrycie, że niema żadnéj przyczyny wdawania się w wojnę Hiszpanii z Marokiem, skoro takowa będzie mieć te granice, jakie jéj gabinet Eskuryalu w nocie do Anglii naznaczył. Raz na drodze zgody, ma także nastąpić zbliżenie się Anglii i Francyi co do spraw włoskich, lubo jeszcze niema nic pewnego o kongresie. Okoliczność tę chwyta *Constitutionnel*, aby w artykule, o którym donoszą telegrafy, dowodzić po raz dziesiąty, że polityka Francyi nie zmieniła się w niczém co do niepodległości Włoch i zostawienia ich panami samych siebie.

W Turcyi trwa jeszcze w rządzie przesilenie ministeryalne a w kraju powszechne nieukontentowanie i wzburzenie, którego owocem był ostatni spisek i które grozi co chwila wybuchem. Posłowie wielkich mocarstw, które zagwarantowały całość Turcyi, przedstawiają sułtanowi ten groźny stan i zły kierunek rządu i nalegają o przeprowadzenie reform; między innemi krokami, przesłali, jak wiadomo, Porcie zbiorowe memorandum, którego osnowę zamieszczamy wyżéj pod oddziałem „Turcya“, wraz z innemi szczegółowemi wiadomościami z ostatniéj poczty. Tutaj dodamy jeszcze, iż chociaż wyrok na spiskowych nie został zatwierdzony, spiskowi są cichaczem traceni, o czém zapewniają naoczni świadkowie którzy widzieli jak czterech ulemów i sześciu wojskowych skrępowanych, wrzucono w morze.

Szach perski objeżdża prowincye swego państwa, chcąc przekonać się o miejscowych potrzebach i zastósować do tego reorganizacyę administracyi. W końcu września był w Tabris, gdzie blisko granic rosyjskich i tureckich witany był ze strony Rosyi przez gubernatora Erywanu, ze strony Turcyi przez paszę Erzerumu. Ztąd wnoszą, że Persya jest w dobrych stosunkach nietylko z Rosyą, któréj wpływowi znacznie ulega, lecz i z Turcyą; wniosek zdaje się mylny, gdyż liczne spory między Turcyą a Persyą dotąd nie załatwione.

Ostatnie depesze telegraficzne.

Wiedeń 27go października wieczór. Dzisiejsza *Oesterreichische Zeitung* donosi, że instytucya z osób niezależnych ustanowiona w celu kontrolowania długów państwa i operacyi umarzania ich, już jest wziętą pod rozwagę i opracowaną. — Zaburzenia w Palermo wybuchłe, zostały przytłumione.

Antoni Kłobukowski, Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

(w walucie austryackiéj).

Kraków 27 października.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	378	372
Ruble obrączkowe aglo.	10	7
Talary pruskie za 150 złr. now.	80	79
Srebro nowe . . . złr.	122	120
Półimperyały rosyjskie . . . „	10 20	9 95
Napoleondory 20-fr. . . . „	9 90	9 70
Dukaty holenderskie ważne. . . „	5 80	5 70
„ austryackie . . . „	5 90	5 85
Listy zastawne galicyjskie z kuponami. . „	84½ —	83½ —
Obligacye indemn. z kupon. . . „	74½ —	73½ —
Pożyczka narodowa z r. 1854. . . „	75 —	74 —
Akcye kolei galicyjskiéj za sztukę . . „	65 —	62 —
Listy zastawne polskie z kuponami . . złp.	99⅔	99

Wiedeń 27 października (telegraf.)	asż.	c.
Augsburg 100 złreń.	107	—
Hamburg 100 Marków	93	—
Londyn 10 Ł.	124	90
Paryż 100 franków	49	10
Dukat	5	96
5% Metaliki	70	20
4½% „	63¾	25
4% „	56	75
3% „	—	—
Losy z r. 1834.	322½	—
„ „ 1839.	116	—
„ „ 1854.	109½	—
Pożyczka narodowa	75	10
Obligacye indemn. galic.	72	—
Akcye Bankowe	885	—
„ kolei północnéj	1820	—
„ kredytu ruchomego	197	50
„ kolei fransusko-austryackiéj	264	—

Lwów 25 października.		
Dukat holenderski	5 81	5 74
„ austryacki	5 90	5 81
Półimperyał rosyjski	10 11	9 92
Rubel rosyjski	1 95	1 90
Talar pruski	1 90	1 85
Pięciozłotówka polska	—	—
Listy zastawne galic. bez kupon.	82 50	82 —
Oblig. indemn. bez kupon.	71 92	71 17
Pożyczka narodowa bez kupon.	77 95	75 25

Warszawa 25 października.		
Półimperyały . . . rubli	—	5 55
Obligi skarbowe . . . „	91 72	—
kupon	—	27⅞
Listy zastawne III okresu . . . rubli	14 70	14 68
kupon	—	20½

Wrocław 26 października.		
Banknoty austryackie w mon. konw.	—	—
„ „ w mon. nowéj	79⅚	—
Polskie bilety bankowe	86 7/12	—
„ listy zastawne.	84½	—
Poznańskie listy zastawne 4%	—	99¼
„ „ „ 3½%	—	88
Oblig. kolei krak.-szląsk.	—	—

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 45 popołud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; 10. 30 rano = do *Wieliczki* 11 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 1 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 popołudniu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano 1. 48 popołudniu; 7. 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 10. 20 przedpołudn.; 3. 10 popołudniu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 3. popołud.; 9. 45 wieczór = z *Wieliczki* 6. 45 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 12. 10 w południe; 3. 10 popołudniu.

Przyjechali od 26 do 27 października.

HOTEL DREZDEŃSKI. Jan Mijewski adwokat z Tarnowa. Marbowski Wład. ob., Nowakowski Antoni urz. skar. z Warszawy. Wojciech Matlachowski wł. dóbr z Wiednia. Paulina hr. Lion z Częstochowy.

Wyjechali: Dzwonkowski Edward wł. dóbr do Gromnika. Bzowski Aleksander wł. dóbr do Racławic. Marczewska Kamila wł. dóbr, Goroczyński Franc. ob. do Wiednia. Bobrownicki Miecz. ob. do Jaworza.

HOTEL SASKI. Paulina Regerowa, Emilia Jaroschowa ob. z Badenu. Seweryn Mieszkowski ob. z Polski.

Wyjechali: Stanisław Schorstein korespondent do Wiednia. Tomasz Winnicki z fam., Hipolit Koszutski, Bronisław Broniewski obyw. do Polski. Marceli Kalin Lassota obywatel do Czernichowa.

Inseraty.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par przy 0° Reaum.	stan ciepł. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i następnie wiatru	stan NIEBA	zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
26	2	329'' 35	+ 9 8	75	zachodni średni	pochmurno			
	10	329 03	5 6	97	„	pogoda		+ 1 9	10 3
27	6	327 62	5 1	94	wschodni słaby	pochmurno			

W Drukarni „CZASU“

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*